

Pis ukreca łeb sprawie wypadku limuzyny Szydło

25 sierpnia 2020

Kierowcy rządowych limuzyn, którzy przyczynili się w 2017 roku do kraksy, w której ranna została premier Beata Szydło, pozostaną bezkarni – zdecydowała prokuratura okręgowa w Krakowie. Wcześniej uznany za winnego spowodowania wypadku został kierowca Seicento. Z 21-lątka zrobiono kozła ofiarnego.

[]

Rzecznik krakowskiej Prokuratury Okręgowej Janusz Hnatko poinformował, że śledczy nie będą prowadzić sprawy kierowcy rządowej limuzyny, która uczestniczyła w wypadku byłej premier Beaty Szydło w 2017 roku. „W przesłanym przez Sąd Rejonowy w Oświęcimiu materiale dowodowym, dodatkowo uzupełnianym jeszcze na wniosek prokuratury, nie znalazły się żadne nieznane wcześniej prokuraturze informacje dotyczące zdarzenia. Dlatego prokurator podjął jedyną możliwą, zgodną z kodeksem postępowania karnego, decyzję o odmowie wszczęcia postępowania” – poinformował Hnatko.

A więc wszystko jasne. Ta sama prokuratura, która wcześniej robiła wszystko, by doprowadzić do skazania Sebastiana Kościelnika, kierowcy Seicento, który miał nieszczęście napotkać na drodze rozpędzone limuzyny, teraz, bazując na zgromadzonych przez siebie wcześniej materiałach dowodowych, uznaje, że kierowcy Biura Ochrony Rządu (obecnie służba Ochrony Państwa) nie muszą ponosić żadnej odpowiedzialności.

Tymczasem, zgodnie z wyrokiem sądu z 9 lipca, kierowcy B0R również złamali przepisy w momencie wypadku. Sąd ustalił, że trzy rządowe auta nie stanowiły kolumny uprzywilejowanej, gdyż używały tylko sygnalizacji błyskowej świetlnej. Brak było sygnałów dźwiękowych. Tylko połączenie obu sygnalizacji –

dźwiękowej i świetlnej, daje status kolumny uprzywilejowanej. Jednocześnie sąd uznał winnym spowodowania wypadku Sebastiana Kościelnika, (warunkowo umorzył postępowanie na okres próby wynoszący rok), o winie czy niewinności szoferów miało zadecydować osobne postępowanie.

Sebastian Kościelnik miał przeciwko sobie całą maszynę pisowskiego systemu. Jego sprawę dostał prokurator Rafał Babiński, tzw. prokurator „dobrej zmiany”. Powołany za rządów Zbigniewa Ziobry na szefa prokuratury okręgowej w Krakowie, w 2018 roku Babiński został awansowany na stanowisko Prokuratora Prokuratury Regionalnej, co stanowi rzadki przykład podwójnego awansu. Kierowcy limuzyn mieli to szczęście, że śledczy byli po ich stronie.

Obrońca kierowcy Seicento podczas mów końcowych zwrócił uwagę na rażące naruszenia popełnione przez rządowych szoferów. „W moim przekonaniu, jeśli pozbawić pojazdy rządowe statusu uprzywilejowania, jeżeli na dodatek wykazać, że kierowcy tych pojazdów złamali wszelkie zasady – jazda pod prąd, przekraczanie podwójnej ciągłej linii, wyprzedzanie na skrzyżowaniu, jazda z prędkością, która musi budzić zdumienie – to to są okoliczności, które muszą przesądzać o winie tych ludzi” – ocenił mec. Pociąg w czerwcu br., dodając: „Wydaje mi się, że materiał zgromadzony w tej sprawie uzasadniałby takie rozwiązanie, żeby ludzie ci mieli postawione określone zarzuty” – ocenił adwokat.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu